

Temat 1: „Nędza i nowoczesność”. Problemy społeczne i gospodarcze II Rzeczypospolitej

NĘDZA...

Źródło A. – źródło wywołane z połowy lat 30.

Pamiętnik chłopca [zachowano pisownię oryginału, uwspółcześniono interpunkcję]

„(...) z dochodów, jakie daje gospodarstwo, trudno pokryć drobnych rozchodów na dom, a co mówić o ratach bankowych i podatkach, a prócz tego jeszcze i procenta są do regulowania, choć to dziś już nikt dużego procentu nie żąda, ale i małego niema z czego zapłacić. Dziś każdy rolnik stara się uczyć wszystkiego, a właściwie to go bieda uczy i robi sobie sam wszystko. Do kowala jedzie z jakąś robotą, jak już sam nie może zrobić i już nijak się nie może obejść bez tego. Stare kapoty wyciąga z kątów, gdzie już po kilka lat leżały i przeszywa i łąta sam w domu jak może, bo nawet na krawca te parę groszy niema. Buty, jak się psują, to sam jak może zeszywa zbija gwoździami, bo nowych nie może kupić, bo i na reperację starych niema. Połowa ludności na wsi żyje przeważnie kompotem kartoflanym i to z postem, a druga połowa to sobie niby krasi, ale jak ano pół kilograma słoniny na tydzień kupuje, a swojego wieprzaka, żeby sobie ktoś zabił, jak to dawniej bywało to się wcale nie słyszy, ażeby ktoś sobie na taki zbytek pozwolił. A co do mleka, to aż przykro mówić, że to niby powiadają, że chłop na wsi to ma wszystko swoje, no i mleko też, ale niestety na wsi nikt sobie nie pozwoli zjadać, albo przynajmniej dziecko poczęstować mlekiem i nieraz, aż człowiekowi markotno, niejedna matka ze łzami w oczach musi odmówić proszącemu dziecku tej kropli mleka, bo na sól i zapalki trzeba zbierać. A przecież wieczory teraz są długie, trzeba by coś zrobić, dzieci lekcję muszą odrobić, więc i nafty trzeba kupić, a to wszystko takie drogie, dwa kilo soli, 1/2 litra nafty i zapalki to już dwa złote na tydzień, a na te dwa złote kilo masła trzeba by sprzedąć. A czy się go zbiera, czy krowy dadzą tyle?”

(w: *Pamiętniki chłopów*, [t. 1], red. L. Krzywicki, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1935, s. 11–12)

Źródło B.

Stanisław Dubois, *300 milionów i 200 rodzin. Tylko 300 milionów*, „Dziennik Popularny”, 1 stycznia 1937

„Kapitalizm w Polsce przypomina dziś do złudzenia niedobre stadło małżeńskie, w którym małżonek starzec poślubia młodą, pełną życiowego wigoru i młodzieńczych pragnień małżonkę. Młoda oblubienica – to Polska. Polska przeludniona, Polska z blisko półmilionowym przyrostem naturalnym rocznie, z 8 milionami »zbędnych« na wsi i milionem bezrobotnych w miastach, z milionem dzieci bez szkół, z dochodem społecznym niższym niż przed wojną i o połowę skurczonym w porównaniu z latami lepszej koniunktury. A więc Polska pełna sił

Arkusz źródeł. Zestaw 2.

żywotnych, pełna drzemiącej energii, lecz jeszcze pełniejsza niezaspokojonych, palących potrzeb. (...) Owocem tedy niedobranego stadła Polski z kapitalizmem jest potworek dzisiejszej naszej rzeczywistości. Inaczej być nie mogło. To jest logiczna konsekwencja związku zawartego wbrew naturze. (...)

Polska jest jednym z ostatnich krajów w Europie pod względem dróg komunikacyjnych, kolejowych i bitych. To samo jest z siecią pocztowo-telegraficzną. Głód tanich mieszkań w miastach staje się z rokiem każdym większy. Miasta w większości są nie skanalizowane, bez wodociągów, elektryczności, gazu. Dla miliona dzieci brakuje budynków szkolnych. Konsumpcja w Polsce, zwłaszcza towarów przemysłowych na wsi, utrzymuje się na tak zatrważająco niskim poziomie, że nawet zestawienie z konsumpcją krajów kolonialnych wypada dla nas kompromitująco. Co mówić o zaspokajaniu potrzeb kulturalnych?"

(za: <http://lewicowo.pl/300-milionow-i-200-rodzin-tylko-300-milionow/>; dostęp 12.04.2019)

Źródło C. – współczesne opracowanie naukowe

W. Roszkowski, *COP a gospodarka II RP po kryzysie*

„Po zakończeniu wielkiego kryzysu gospodarczego w 1935 r. (...) bezrobocie w Polsce nie spadło do poziomu sprzed kryzysu, [a] poprawa koniunktury była stosunkowo powolna (...) Tak zwane przeludnienie agrarne w całej Polsce oceniano wówczas na ok. 4 mln ludzi (...).

I jeżeli mówimy o przeludnieniu agrarnym, to jest to oczywiście pojęcie bardzo względne, bo co znaczy przeludnienie, w stosunku do jakiej optymalnej liczby ludności je określamy? Otóż można to odnieść do poziomu dochodu na głowę i do perspektyw rozwoju gospodarczego obszaru. Niewątpliwie niemożność zatrudnienia pewnej części ludności była hamulcem rozwoju gospodarczego.”

(w: *Centralny Okręg Przemysłowy wczoraj – dziś – jutro. Materiały z konferencji naukowej w 75. rocznicę powstania COP*, Warszawa–Stalowa Wola 2012, s. 19)

...I NOWOCZESNOŚĆ

Źródło D.

„Echo Karpackie” [tygodnik], 27 stycznia 1928, s. 3, bez autora [uwspółcześniono interpunkcję]

„Dowiercenie nowych gazów w Daszawie

Dnia 19 stycznia b[ieżącego] r[oku] wieczorem dowiercono się na kopalni »Basiówka I« w Daszawie na głęb[okości] ok. 620 m gazów w ilości 50 m na minutę. Szyb jest własnością »Gazoliny«. Przy zamkniętej głowicy ciśnienie statyczne wzrosło do 24 atm[osfer]. Gazy buchające z otworu są tzw. suche.”